

Szczecin, 8 marca 2025 r.

prof. dr hab. Jerzy Madejski
Instytut Literatury i Nowych Mediów
Uniwersytet Szczeciński

Recenzja rozprawy doktorskiej Izabeli Sobczak
pt. **Domena dialogu**
Intertekstualność, podmiotowość i modernizm we współczesnej prozie kobiet
(Filipiak – Kuryluk – Tuszyńska)
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Tomasza Mizerkiewicza

Praca mgr Izabeli Sobczak zatytułowana jest *Domena dialogu. Intertekstualność, podmiotowość i modernizm we współczesnej prozie kobiet (Filipiak – Kuryluk – Tuszyńska)*. Tytuł informuje o zawartości rozprawy, a jednocześnie zawiera terminy i pojęcia z zakresu historii i teorii literatury, a także z filozofii oraz socjologii, które muszą być objaśnione. Intertekstualność na przykład to kluczowy termin współczesnego literaturoznawstwa. Lecz ta konstatacja od razu domaga się komentarza. Intertekstualność bowiem bywa uznawana i jako technika badawcza, i jako metodologia. Ale intertekstualność z polskiej perspektywy dobrze wprowadza w przemiany literaturoznawstwa. Z jednej strony jest być może ostatnim wielkim problemem, jaki interesował nasz strukturalizm. Stawka była wysoka. Intertekstualność pomagała zrozumieć pewne zagadnienia z obszaru stylizacji, ale i w pewnym sensie niwelowała autonomię utworu literackiego. Nieprzypadkowo ważne studia na ten temat przedstawili Michał Głowiński, Stanisław Balbus i inni. A jednocześnie intertekstualność była bodaj pierwszym i może najważniejszym zagadnieniem polskich studiów poststrukturalnych, które np. Ryszard Nycz uprawiał od lat 80. XX wieku. Nie ma potrzeby wyliczać tu innych monografii i studiów na ten temat. Niewątpliwie jednak od drugiej połowy lat 90. XX wieku aż do dzisiaj intertekstualność cechuje prace pisane z perspektywy nowoczesnej. A jak pojmuje kategorię Kristevy autorka rozprawy? Oto reprezentatywny fragment:

Świadoma bogactwa dostępnych narzędzi teoretycznych nie zamierzam redefiniować związków między ciałem a tekstem. Skupiam się raczej na pokazaniu, jak w dialogu współczesnych tekstów z modernizmem wyłania się problematyka cielesności wynikająca w naturalny sposób z refleksji nad osobą – podmiotem, zwłaszcza podmiotem kobiecym. Chcę również zwrócić uwagę na „dziedziczone” międzypokoleniowo literackie

uwrażliwienie na materię i przestrzeń rzeczywistego doświadczenia, które towarzyszy tej problematyce. Zastanawiam się zatem także nad tym, jak intertekstualność może być „somatopoetycka”? Materialna? (s. 73).

Za kluczowe uznaję tutaj połączenie problematyki intertekstualności z podmiotowością. Warto przy tym zauważyć, że w ten sposób pani Sobczak utrzymuje użyteczne narzędzie interpretacji literatury, ale też ocala kategorię, zużytą w wielu nazbyt formalistycznych analizach.

A przecież podobnie jest z innym członem tytułu. Dialog to podstawowy termin poetyki, lecz mgr Izabelę Sobczak interesuje nie tylko to podstawowe znaczenie. Zajmuje ją też dialogiczność Michaiła Bachtina i jej interpretacja Julii Kristevy, a także filozofia dialogu jako nurt myśli współczesnej. Nie inaczej jest z podmiotowością. I tu autorce rozprawy przydaje się kategoria poetyki opisowej i historycznej. Ponadto śledzi przemiany „ja”, ujmowane z perspektywy filozoficznej (Charles Taylor), a także omawia tożsamość narracyjną (Paul Ricoeur). Jak wiemy, ta z kolei jest przedmiotem zainteresowania tak filozofów, jak i literaturoznawców oraz psychologów.

Wyliczam te kolejne słowa użyte w tytule, aby pokazać stopień złożoności przedsięwzięcia badawczego. Użycie każdego z nich domaga się wpiętej odpowiedniego dostosowania do zamierzenia poznawczego. Ta adaptacja w wykonaniu pani Sobczak jest każdorazowo kompetentna i pomysłowa. Ale tu interesuje mnie jeszcze inna kwestia. Poszczególne terminy tworzą operatywną siatkę pojęć, którą możemy objaśniać literaturę nowoczesną. Zatem **dialogiczność**, **intertekstualność**, **podmiotowość** są efektywne w analizowaniu literatury **modernistycznej i współczesnej**.

Zwrócę tu uwagę, że takie stanowisko nie jest oczywiste. Niektóre kategorie z dzisiejszej perspektywy wydawać się mogą wyeksploatowane, a ponadto skojarzone z wyspecjalizowanymi metodologiami humanistyki. Izabela Sobczak czyta inaczej. Odpowiednio reinterpretuje kolejne kategorie. Intertekstualność zajmuje ją jako sposób nawiązań międzytekstowych, ale i w konsekwencji międzyautorskich. Stąd proponuje „intertekstualność podmiotową”. Taką więc, która zachowuje filozoficzne i egzystencjalne treści Bachtinowskiej dialogiczności. I taką, jak ją pojmuje Stanisław Balbus (strukturalista i semiotyk):

Podejście Balbusa, które uwidacznia współistnienie głosów autorskich z różnych epok, dwa punkty widzenia i ich wzajemne uzupełnianie się, przesuwają akcenty w kierunku przestrzeni dialogu. Intertekstualność w ten sposób rozumiana poszerza pole interpretacji, umożliwia zaistnienie nowych jakości semiotycznych i semantycznych, ale także refleksję o podmiotowości (s. 53).

Zwróćmy uwagę na konsekwencje takiego podejścia badawczego. Pani Sobczak chce jak najszerszej wykorzystać dotychczasowy dorobek polskiego literaturoznawstwa, strukturalnego i semiotycznego. Każdorazowo odpowiednio precyzuje przywołane kategorie. W rezultacie naukę o literaturze widzimy w kategoriach nie zerwania, lecz ciągłości. Z tego punktu widzenia imponujące jest, jak wiarygodnie i sumiennie Pani Sobczak potwierdza rozmaite inspiracje badaczek i badaczy różnych generacji. Tu bezkolizyjnie spotkają się ze sobą pomysły semiotyczne (np. Edwarda Balcerzana) i poststrukturalistyczne oraz dekonstrukcjonistyczne (np. Michała Pawła Markowskiego).

Jest jeszcze coś. Monografia Stanisława Balbusa *Między stylami* (Universitas, Kraków 1993) jest znana i wykorzystywana. A więc nie chodzi o to, że pani Sobczak ją odkrywa, lecz że ją wnikliwie komentuje (świetne uwagi o reminiscencji stylistycznej) w nawiązaniu do innych teorii, między innymi w kontekście monografii Harolda Blooma (*Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przekład Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster, Universitas, Kraków 2002).

A co z kolejnymi elementami tytułu? Izabela Sobczak pisze o współczesnej prozie kobiet. Toteż powinna pojawić się w pracy rekonstrukcja polskiego feminizmu i studiów *gender*. Ta tradycja jest autorce bliska. Historia tej myśli opowiedziana jest wzorcowo. Zarówno jeśli chodzi o polskie studia kobiece, jak i o recepcję idei zachodnich. No może spierałbym się o niektóre stwierdzenia. O to np., kiedy zaczyna się w Polsce feminizm? Autorka rozprawy za taki ważny fakt uznaje tłumaczenie Agnieszki Graff *Własnego pokoju* Virginii Woolf ze wstępem Izabeli Filipiak (s. 27). A w przypisie wymienia monografie autorek: Grażyny Borkowskiej (1996), Krystyny Kłosińskiej (1999), Ewy Kraskowskiej (2023). Dodałbym do tej listy jeszcze przynajmniej trzy nazwiska: redaktorki antologii (*Nikt nie rodzi się kobietą*, wybrała, przełożyła i wstępem opatrzyła Teresa Hołówka, posłowie napisała Aleksandra Jasińska, Czytelnik, Warszawa 1982), jeszcze jednej historyczki literatury (Inga Iwasiów, *Kresy w twórczości Włodzimierza Odojewskiego*, Wydawnictwo JotA, Szczecin 1994) i eseistki (Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*, PIW, Warszawa 1992).

Proza kobiet ukazana jest na przykładach twórczości: Ewy Kuryluk, Izabeli Filipiak, Agaty Tuszyńskiej. I w tym miejscu chciałbym podkreślić sposób podjęcia tematu. Autorka zdaje sobie sprawę, że nie można satysfakcjonująco przedstawić współczesnej prozy kobiet w objętości przewidzianej na pracę doktorską, ponieważ materiału jest zbyt dużo. Stąd wybór. W rezultacie opracowanie składa się z interpretacji twórczości wybranych autorek. To trzy portrety, swoiste studia przypadków (literatury kobiet). Nie mogę w tym miejscu nie

odnotować, że pani Sobczak jest autorką cennego hasła słownikowego pt. *Case study (studium przypadku)* [„Forum Poetyki” nr 20 (2020)]. Doktorantka w rozprawie o studium przypadku nie pisze. Niewątpliwie jednak wykorzystuje tę inspirację metodologiczną i proponuje swoją wersję badań historycznoliterackich. Zatem nie chodzi tylko o to, aby zestawić ze sobą sylwetki autorek o znacznym dorobku. A o to, by pokazać je jako pisarki ponowoczesne. Jeśli bowiem trwają debaty o reinterpretacji modernizmu, na rzecz jego rozumienia w długim trwaniu, to warto się przyjrzeć, jak ten proces można uchwycić w poetykach indywidualnych. Toteż pani Sobczak ukazuje twórczość Ewy Kuryluk w kontekście prozy Josepha Conrada, pisarstwo Izabeli Filipiak w nawiązaniu do prozy i eseistyki Virginii Woolf, a biografistykę Agaty Tuszyńskiej w relacji do twórczości Isaaca Bashevisa Singera.

Co w takiej perspektywie opisu zyskujemy? Przede wszystkim uszczegółowienie analiz literatury współczesnej w kontekście modernizmu. Ponadto otrzymujemy propozycję pewnego sposobu interpretacji literatury w ujęciu komparatystycznym. Jeśli przyjął się u nas paradygmat historii literatury równoległej do anglo-amerykańskiego modernizmu, to trzeba go uzupełnić odpowiednimi studiami. Pani Sobczak robi więcej. Bo w swoich analizach ujawnia proces dwustronny, jak np. Kuryluk czyta Conrada. Lecz i w jaki sposób twórczość współczesnej emigrantki odsłania przysłonięte do tej pory sensy prozy angielskiego pisarza. Aby pokazać ten wątek, sięgam po fragmentu pracy:

Intensywność wizji zachodu słońca, którą coś przełamuje – której fragment odbija się w kontraście – buduje obraz artystyczny obojga twórców przełomów wieków. Ów obraz, który Kuryluk określiła jako „uchwycenie cienia”, ma wiele wspólnego ze słynnym Eliotowskim „korelatem obiektywnym”: cień jako środek artystyczny, „doznanie zmysłowe”, „przywołuje odpowiedni stan uczuciowy”. Jednak znacząca różnica w koncepcie Kuryluk, która zestawia swoją tożsamość artystyczną z Conradem, polega na tym, że cień funkcjonuje właściwie jako własny, intymny korelat, który nabiera szczególnych znaczeń, jak zaraz się przekonamy, w dialogu intertekstualnym. Uchwycenie cienia jako zjawiska oznacza uchwycenie własnego cienia – swojego bliźniaka: stwarza model podmiototwórczy, w którym spotkanie z samym sobą, stawanie się sobą, szczególnie gdy mowa o doświadczeniach emigracyjnych, może odbyć się w podwójności, w dialogu; nie tyle z samym sobą, ale z Innym. Istotne jest jednak dla modernistów balansowanie na granicy, wyostrenie osi, w obrębie której rozgrywa się transgresja, nieraz gwałtownie i traumatycznie; a zatem sam „punkt przejściowy” (*places of transition*) by użyć określenia Kuryluk, „linia walki” (*Kampflinie*) jak nazywa ją Kafka, czy też tak istotna w retoryce Conrada „granica cienia” (*shadow line*) – nie rozmyta „smuga”, jak w najpopularniejszym polskim przekładzie, ale właśnie wyraźna linia, której przekroczenie stanowi zadanie dla podmiotu (s. 114).

Przytaczam ten fragment nie tylko dlatego, że dobrze ilustruje wysmakowaną interpretację prozy Conrada i Kuryluk. Nawet nie dlatego, że widzimy tu różnice w przedstawieniu doświadczenia emigracyjnego wynikającą z historii (i z płci). Chodzi mi o unaocznienie jeszcze innych kwestii. O ukazanie, jak pani Sobczak wykorzystuje kategorię korelatu obiektywnego. Samo posłużenie się terminem z eseistyki Thomasa Stearnsa Eliota jest znaczące. Korelat obiektywny jest bowiem ważnym elementem warsztatu krytycznego reprezentanta wysokiego modernizmu. Ale stał się także terminem literaturoznawczym i występuje w hasłach słowników naszej dyscypliny. A zatem to pisarz, czyli Eliot, dostarcza narzędzi do interpretacji literatury. Ten związek rozmaitych dziedzin (literatury, krytyki, sztuki, a także nauki) zajmuje panią Sobczak w wielu innych miejscach. Oczywiście, w tym fragmencie autorkę interesuje również sposób obiektywizacji afektu, a więc cień jako obraz doświadczenia zmierzchu. A wreszcie widzimy, jak pani Sobczak przechodzi od motywu literackiego do konceptualizacji krytycznej (intertekstowości i podmiotowości). W całej tej partii tekstu, nasyconego ważnymi zagadnieniami teoretycznymi, nie jest pominięta problematyka piękna. Cień to motyw prozy Kuryluk i Conrada oraz modernizmu w ogóle.

Warto przypomnieć, że dotychczas proponowano u nas raczej model paraleli historycznoliterackiej. Zestawiano Kazimierza Wierzyńskiego i Williama B. Yeatsa, Jeana Paula Sartre'a (*Mdłości*) i Witolda Gombrowicza (*Ferdydurke*), Tadeusza Borowskiego i Prima Leviego, Czesława Miłosza i Eliasza Canettiego, Tymoteusza Karpowicza i Ezrę Pounda... Pani Sobczak, co warto zauważyć, rozbudowuje ten tradycyjny model badań. Bo proponuje nam trzy powiązane ze sobą paralele historycznoliterackie i wskazuje w każdej z nich inną dominantę twórczości kobiet (emigracyjność, erotyka, etniczność).

Innymi słowy, mgr Sobczak przekonująco objaśnia twórczość wybranych pisarek i pisarzy, ale też zwraca uwagę na pewien sposób uprawiania historii literatury. Wiemy, że trwa obecnie proces przewartościowania historii literatury. Jakkolwiek ciągle powstają autorskie i zespołowe syntezy, to proponuje się rozmaite aspektowe dzieje literatur, mapy piśmiennictwa, historie regionalne oraz spekuluje się o możliwych dziejach literatury i kultury. Pani Sobczak nie tylko przedstawia swoją cząstkową historię literatury. Dopowiada też w zakończeniu, jaki może być ciąg dalszy. Wspomina o Oldze Tokarczuk, Magdalenie Tulli, Nataszy Goerke. Intrygujące, jakie nazwiska dodałaby do tych, by zbudować kolejne paralele (komparatystyczne).

To, na co dotychczas zwróciłem uwagę, dotyczy umiejętności konstrukcyjnych, kompetencji w budowaniu nowoczesnej historii literatury. Przede wszystkim jednak chciałbym zwrócić uwagę na niestandardowe umiejętności interpretacyjne doktorantki. Kilka

uwag na ten temat. Wspominałem, że zajmują badaczkę afekty i zmysły. Analizy pani Sobczak są pomysłowe, skrupulatne, finezyjne. Interesuje ją np. „namacalność”, zetknięcie dłoni z materią i z ciałem. Ukazuje to doświadczenie w prozie Filipiak. Porównuje z opisami Woolf.

Myślę też o znakomitej interpretacji porównawczej gestu pocierania trzech palców (kciukiem, wskazującym i środkowym). Autorka pisze o doświadczeniu pisania. Odwołuje się do teksturalnej percepcji Eve Kosofsky-Sedgwick. Pani Sobczak przypomina autobiografię, w której odnajduje przywiązanie teoretyczki i pisarki do szydełkowania, którego nauczyła się od babci. A ten związek między kciukiem a innymi palcami jest dla niej potwierdzeniem „dotykania rzeczywistości”. Mgr Sobczak odnotowuje różne znaczenia gestu (prośba o pieniądze, przywitanie tkaczek, poświadczenie kontaktu z inną osobą...). A wreszcie łączy gest z filozofią spotkania i z intencjonalnością cielesną Maurice’a Merleau-Ponty’ego (*Proza świata. Eseje o mowie*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył Stanisława Cichowicz, Warszawa 1976).

Gest pocierania palców jest oczywiście powiązany z pisaniem i z tekstem, z wyobrażeniem materialnego aspektu twórczości (kartka, ołówek, pióro). Partia pracy, którą przywołuję przykładowo, daje wyobrażenie, czym jest i dlaczego potrzebna jest interpretacja.

Ten fragment analizy mógłby być uzupełniony wykładem z zakresu nowoczesnej antropologii kulturowej na temat znaczenia gestów w różnych społeczeństwach. I może też stanowić wstęp do uzasadnienia, po co potrzebna jest interpretacja. Jesteśmy tu blisko problematyki interpretatywizmu w humanistyce i naukach społecznych. A więc tego, co zajmowało np. Clifforda Geertza w *Interpretacji kultur (Wybrane eseje)*, przekład Maria M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005), gdy proklamował nowy paradygmat nauki i co wyjaśniał zestawiając tik nerwowy i porozumiewawcze mrugnięcie.

Do tych kwestii interpretacyjnych dodałbym jeszcze inne wątki. Kiedy pani Sobczak analizuje sytuację Conrada jako pisarza, powołuje się również na badania komparatystyczne. Między innymi korzysta z książki Edwarda Saida o korespondencji pisarza, *Joseph Conrad and the Fiction of Autobiography* (Cambridge 1966) Ta praca nie tak często pojawia się w eksplikacjach twórczości Conrada. A warto w tym miejscu dodać, że to również Said jako Palestyńczyk żyjący w świecie zachodnim identyfikował się z Conradem. Także dlatego, że przydarzyło mu się to, co autorowi *Smugi cienia*. Kulturowe rozdarcie utrwalone zostało także w doskonałej autobiografii Saida.

Najbardziej efektywnym sposobem omawiania pracy byłoby dodawanie czy uzupełnianie tylko zagadnień, które podejmuje pani Sobczak. Co jest potwierdzeniem wagi opracowania. Interesujące są np. partie analityczne, w których doktorantka tropi kolejne sygnatury Kuryluk (Ann Kar, Carol Kar, Kangur). Podobnie autorka komentuje zmianę nazwiska Filipiak. Pisarka chce się uwolnić od ciężaru przeszłości i wybiera nazwisko związane z miejscem zamieszkania. Ale później dowiaduje się, że nazwisko Morska na przełomie wieków (XIX i XX) bywało pseudonimem aktorek. Tu można rozszerzyć uwagi o wielkich pisarzach modernistycznych. Zwracano np. uwagę, że dwudziestowieczni pisarze pragnęli na różne sposoby utrwalić nazwisko w swojej twórczości. Tak czynił Franz Kafka rozsiewając w swojej twórczości aluzje do ptaków. Chodziło oczywiście o kawkę (w języku czeskim kavka). Ten trop znamy m.in. z aforyzmów pisarza.

Wspomniałem, że autorka konstruuje pewien model analizy. Trzeba podkreślić, że pani Sobczak nieustannie dba o to, by scalić poszczególne partie pracy. Ważnym tematem, który musi pojawić się w rozprawie, jest biblioteka. Musi, bo księgozbiór, czytanie, obcowanie z literaturą to ważne zagadnienia modernistycznego pisarstwa kobiet. I autorka świetnie to problematyzuje i funkcjonalizuje. Oczywiście, biblioteka łączy w rozprawie poszczególne portrety. Pani Sobczak pokazuje wykluczenie (wyproszenie) z biblioteki Woolf, jak i przyjemność szperania w szufladach bibliotecznych katalogów Tuszyńskiej. W tym sensie obraz biblioteki staje się elementem poetyki literatury kobiet.

Lecz poza tymi rekonstrukcjami przebija się głos autorki rozprawy, która ma jakiś szczególny stosunek do książki. Ważny jest dla niej aspekt materialny publikacji. *Notabene* przekłada się to na sposób badań. Jeden przykład. Jak wspomniałem, pani Sobczak reinterpretuje kategorię Eliota. Esej, w którym poeta opracował swoją kategorię, znajdziemy w wielu antologiach. Pani Sobczak sięga do tomu z 1963 roku pod redakcją Witolda Chwałewika. Zaryzykowałbym nawet tezę, że pani Sobczak, podobnie jak bohaterki jej rozprawy, ceni sobie dotykanie papieru i szelest kartek. A być może zaciekawiona jest także tym, jak inni (inne) czytali wcześniej i może pozostawili na marginesach jakieś zapiski. To jeszcze jeden gest mimetyczny badaczki poznającej twórczość kobiet. A wszystko to w epoce czytania plików pdf. Wyznaję, pracę Pani Izabeli Sobczak też czytałem w tym formacie.

Poza wszystkimi powyższymi uwagami są jeszcze inne treści, które można wychwycić z pracy Pani Sobczak. Myślę tu o sięganiu doktorantki po prace, które są zasadnicze z punktu widzenia projektu naukowego. Pani Sobczak umie skorzystać z książek najlepszych. Myślę np. o cennej pracy Marjorie Perloff, *Modernizm XXI wieku. „Nowe” poetyki* (Universitas, Kraków 2012) znakomicie reinterpretującej piśmiennictwo wysokiego

modernizmu. Mam też na uwadze monografię Edwarda Saïda. W tym wypadku autorka sięga nie po te znane i przetłumaczone książki (zob. np. Edward W. Saïd, *Kultura i imperializm*, przekład Monika Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009), lecz po tom o epistolografii i o opowiadaniach Conrada.

Albo pani Sobczak znakomicie wykorzystuje pisma Hannah Arendt, zarówno jej przenikliwe uwagi o podmiocie modernistycznym i czasie, jak i rozważania o asymilacji i wyobcowaniu. A czyta i klasyczną książkę o życiu umysłu (Arendt Hannah, *Myślenie*, przełożyła Hanna Buczyńska-Garewicz, przedmową opatrzył Marcin Król, Czytelnik, Warszawa 2002) oraz wyjmuje poszczególne szkice z obszernego tomu filozofki (Hannah Arendt, *Pisma żydowskie*, przełożył Mieczysław Godyń, Piotr Nowak, Ewa Rzana, wstępem poprzedził i przekład opracował Piotr Nowak, Biblioteka Kwartalnika „Kronos”, Warszawa 2012).

Czy są więc miejsca dyskusyjne w tym opisie prozy pisarek polskich w kontekście modernizmu? Na tak sformułowane pytania można odpowiedzieć dwojako. Jeśli przyjmiemy, że można dzisiaj uprawiać literaturoznawstwo korzystając z rozmaitych inspiracji, które pozwalają nam uchwycić coś istotnego w literaturze i nie dbać o spójność teoretyczną pracy. Jednak pani Sobczak należy do tych badaczek, które właśnie dbają o systemowy ogląd literatury. Z tego punktu widzenia zwrócę uwagę na pewne napięcie, które dostrzegam w instrumentarium badawczym autorki *Domeny dialogu*. Chodzi mi o relacje pomiędzy różnymi językami analizy. Może najbardziej widoczne jest ono pomiędzy fenomenologią a mitografizmem. Pani Sobczak ceni Maurice'a Merleau-Ponty'ego. To jedna z najważniejszych inspiracji. Służy między innymi do określenia natury modernistycznej podmiotowości, a także do rekonstrukcji doświadczenia cielesności oraz pojmowania Innego.

Rodzi się pytanie o charakter tej inspiracji. Czy fenomenologia jest narzędziem opisu literatury? Czy może sama jest wyrazem świadomości modernistycznej, pragnienia bezpośredniego doświadczenia świata.

Pani Sobczak ceni też retorykę jako narzędzie opisu literatury. A zatem zarówno retorykę opisową, jak i tropologię, a więc szczególnie metajęzyk zbudowany z figur retorycznych. Najbardziej znana jest z analiz dyskursu historycznego Haydena White'a. Ale posłużyła u nas np. do przedstawienia typów współczesnej podmiotowości (Ryszard Nycz, *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia*, w: *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław 1997). Izabela Sobczak wprost nawiązuje do podmiotowości sylleptycznej. Ale nie poprzestaje na przywołaniu typologii

Ryszarda Nycza. Reinterpretuje syllepsis i wykorzystuje do interpretacji prozy. Jako szczególnie przydatną do swojego przedsięwzięcia uznaje metonimię. Dlaczego? Oto jak zamienna służy do objaśniania prozy:

Metonimia zastępująca opis erotyczny mogła być rzecz jasna u Woolf wykorzystywana przez wzgląd na obyczajowość i to, co jeszcze nie mogło się w pełni wyrazić – na przykład homoseksualnego Erosa. Inaczej jest u Filipiak – metonimia nie służy już bowiem sublimacji a namaszczeniu, detal cielesny nie zastępuje, a uwypukla cielesność i wzmacnia wydźwięk całości. Fragmentaryzacja ciała, która odbywa się w metonimii, staje się projektem odzyskiwania ciała, przypomnieniem o jego materialności i śmiertelności (s. 180-181).

W interpretacji Sobczak tropy nie są ważne, bo niosą inne niż podstawowe znaczenie. Są przydatne ze względu na związek z odniesieniem. Stąd uprzywilejowana pozycja metonimii. Autorka zresztą w różnych partiach książki zainteresowana jest innymi tropami (synekdochą ze względu na reprezentację oraz syllepsis ze uwagi na możliwość uchwycenie nowoczesnej podmiotowości).

To napięcie, o którym wspomniałem, dotyczy właśnie mediatyzacji, jaką zakłada opis mitograficzny oraz naoczności, o której uczy fenomenologia. Z powyższego cytatu zorientować się możemy, jak pani Sobczak stara się te ważne inspiracje metodologiczne pogodzić. Pewności jednak nie mam,

Jeszcze jedna kwestia. W rozdziale o Tuszyńskiej autorka analizuje książkę o Singerze w kontekście biografistyki współczesnej. Odnosi się do książki Renaty Jochymek (*W zwierciadle biografii: współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej, Barbary Wachowicz*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2004). Zasadnie. Kłopot polega na tym, że monografia Jochymek powstała w trochę innej sytuacji biografistyki. W każdym razie przed obszernymi książkami o wielkich pisarzach i pisarkach (Andrzeja Franaszka o Czesławie Miłoszu i Zbigniewie Herbercie, Hanny Kirchner o Zofii Nałkowskiej, Lidii Kości o Stanisławie Jerzym Lecu, Lucyny Marzec o Kazimierze Iłakowiczównie, Emilii Kledzik o Jerzym Ficowskim...). Rzecz w tym, że autorzy i autorki tych nowych obszernych tomów zwykle podejmują zagadnienia teoretyczne z obszaru biografistyki.

Rozprawa mgr Izabeli Sobczak pt. **Domena dialogu. Intertekstualność, podmiotowość i modernizm we współczesnej prozie kobiet (Filipiak – Kuryluk – Tuszyńska)** dokumentuje niestandardową wiedzę z zakresu

literaturoznawstwa (a także filozofii i historii sztuki). Mgr Izabela Sobczak świetnie opanowała warsztat naukowy, zaprezentowała talent interpretacyjny oraz przedstawiła ciekawą koncepcję opisu literatury modernistycznej i nowoczesnej. Nie mam wątpliwości, że rozprawa spełnia wymogi art. 187 ust. 1-2 Ustawy dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

Ponadto rekomenduję rozprawę pani mgr Izabeli Sobczak do wyróżnienia.

Wnioskuje do Rady Naukowej Dyscypliny Polonistyka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu o skierowanie pracy mgr Izabeli Sobczak do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Mgr Madajda